JESIENNE DYWANY

Jesień już nadeszła toteż cała rodzinka planowała wyjazd poza miasto. Zamiar mieli wyjechać do lasu lub pobliskiego parku. Tola i Ola wybrały park.

Mama im wtedy powiedziała:

- Pojedziemy tam wybrać pięknie utkane kolorowe dywany. Możemy też je wybrać w lesie, bo i tam też zapewne są piękne.

- Dywany w parku lub lesie utkane?- zdziwione dziewczynki mamę zapytały.

- Tak, będą one piękne i bardzo kolorowe - odpowiedziała mama.

Pojechały do tego parku, który wybrały. Spacerując alejkami parku mama mówi do Oli i Toli:

- Widzicie kochane, ile leży pod waszymi nogami tych dywanów. Popatrzcie jakie one są pięknie i ciekawie utkane. Z jakich kolorowych liści poukładane. Wzory mają różne i każda z was, jaki chce mieć, taki wybrać sobie może. Taki jaki lubi, taki jaki woli, a macie ich tutaj do woli. Z liścia kasztanowca czy może z liści topoli? Wybierzcie sobie, wybierzcie dziewczynki, a spacerować będzie się po nim wam miękko i leciutko. A może chcecie z liści buku? Przy którym właśnie stoimy.

W tym momencie Tola i Ola usłyszały na tym drzewie: stuku puku, stuku puku. To dzięcioł, który drzewo, to co już całkiem liście zgubiło, leczy i znać o sobie daje. Wtem z dala wyłania się długa srebrna nić, a jak pięknie się ona wije. Wije się, wije. To ona zapewne dobre wieści nam niesie. O tym, co jesienią ciekawego w parku się dzieje, pomyślała Ola.

- O! ma wiadomość dla nas dobrą, a może złą? - Dalej mówi Ola - Odbierz, odbierz Tolu ją. Bo właśnie nad Twoją głową wije się. Popatrz jaką piękną srebrną nicią jest. Mamo, mamo powiedz nam co to jest?

- To babie lato, Tolu i Olu. Nić tą tak wszyscy zwą.

Spacerując tak po parku dziewczynki widziały jak liście coraz nowsze dywany tkały, bo z drzew czerwone, żółte, brązowe i złote liście coraz bardziej leciały i dywany tkały i tkały. Drzewa jakby pomalowane pięknymi kolorowymi farbami przy alejkach i w głębi parku stały.

Jarzębina swe czerwone korale Toli i Oli proponowała, by zimą każda z nich piękną biżuterię miała.

-Tak różnorodne kolory liście mają, Tolu i Olu - powiedziała mama- Podziwiajcie te kolory pięknej, złotej jesieni. Liście złote, brązowe a gdzieniegdzie czerwone, a jeszcze niektóre z nich mają troszeczkę zieleni. Popatrzcie jak to wszystko w blasku słońca się mieni. Podziwiajcie, podziwiajcie, bo niedługo przyroda ten obraz zmieni. Kolorów tych już nie będzie. Tylko szarość będzie ponura i słota, a dookoła kałuże będą i błota. I tylko będzie za złotą jesienią tęsknota. Peleryny i kolorowe parasole zastąpią te dywany przez jesień kolorowo tkane.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026